

Terminologia złotnicza i jej znaczenie w praktyce urzędów probierczych

Terms used in the field of goldsmithing and their significance in practice of the assay offices

Maria Magdalena Ulaczyk (Dyrektor Okręgowego Urzędu Probierczego w Warszawie)

Artykuł omawia wybrane terminy z dziedziny złotnictwa – dawne i współczesne, specjalistyczne i potoczne, powszechnie używane do nazywania wyrobów złotniczych – w kontekście ich przydatności dla pracowników urzędów probierczych, którzy badają i oznaczają, poprzez naniesienie cechy, wyroby z metali szlachetnych i wystawiają dla nich świadectwa badania.

The article presents selected terms used in the field of goldsmithing – ancient and modern, specialized and colloquial, commonly used for naming goldsmith items – in the context of their usefulness for employees of the assay offices who test and hallmark the articles made from precious metals and issue certificates of testing for them.

W artykułach z dziedziny probiernictwa, opublikowanych dotychczas w dziale „Terminologia”, przywołano i definiowano pojęcia używane przez urzędy probiercze podczas badania i oznaczania wyrobów z metali szlachetnych oraz związane z nadzorem probierczym. Omówiono też terminy angielskojęzyczne. Dla pracowników urzędów probierczych, oprócz terminów z dziedziny probiernictwa, ważna jest znajomość terminologii złotniczej – zarówno tej współczesnej, jak też wywodzącej się z odległej tradycji. Fachowej i potocznej.

Celem niniejszego opracowania jest zwrócenie uwagi na różnorodność nazw, niektóre źródła ich pochodzenia, częstą niejednoznaczność terminów. Jest to równocześnie opowieść o różnych przedmiotach sztuki złotniczej, ich funkcji oraz magicznemu, czasami, znaczeniu.

Kolie i naszyjniki, brosze, sygnety, celebrytki – znajomość nazw wyrobów z metali szlachetnych

Ze względu na historię Polski, jej wieloletni podział między mocarstwa zaborcze, rzemiosło złotnicze rozwijało się w trzech różnych systemach prawnych i kilku strefach językowych. Miało to znaczący wpływ na kształtowanie się terminologii złotniczej, w której widać nieraz jej obce źródła. Można je odnaleźć w obszarze języka niemieckiego, francuskiego, łacińskiego i rosyjskiego. Zdarza się również, że dla nazwania jednego przedmiotu używa się równoległe różnych pojęć, a czasami nazwy wywodzące się z obcych języków są bardziej utrwalone we współczesnej praktyce, niż ich polskie (lub staropolskie) odpowiedniki. Dla przykładu – powszechnie znany i zwyczajowo stosowany jest, posiadający obce korzenie,

termin „**bransoleta**”, a nie jego polski, mało znany synonim: manela lub naramiennik (przyjęty powszechnie jako nazwa zupełnie innych, nie należących do grupy złotniczej, elementów munduru). Dla określenia bransolety nazw o zbliżonym brzmieniu używa się w wielu krajach, np. w Anglii, Francji, Rosji, czy we Włoszech.

Inny termin – „**brosza**” – brzmiący podobnie w wielu językach, wywodzący się z tych samych etymologicznych źródeł, używany jest w kilkudziesięciu krajach, nawet na Węgrzech i w Turcji, jak również w Polsce. Bardziej oswojeni jesteśmy z nazwą „brosza” i „broszka”, niż z terminem „**zapinka**” lub, zapomnianymi prawie pojęciami „**zapo-na**” lub „**czerpag**”, czy też, pochodzącą z niemieckiego, nazwą: „**żankiel**”.

Prostym, nie dostarczającym zbyt wielu trudności w ustaleniu właściwego określenia i nie posiadającym zbyt wielu odpowiedników, jest termin „**obrączka**”, ale przy opisie **obrączek**, **pierścieni** lub **sygnetów** też można mieć czasami wątpliwości. Obrączki występują na ogół parzyście, związane są z ceremonią zaślubin, a ich kształt „wyjściowy” to proste, dopasowane do rozmiaru palca kółko, bez żadnych zdobień ani ornamentów.

Obecna moda i potrzeba szczególnego podniesienia rangi obrączek powoduje tendencję do ozdabiania ich różnymi sposobami, np. poprzez zastosowanie kilku rodzajów metali i różniących się kolorów. Zdarzają się obrączki grawerowane, dekorowane kamieniami, czasami nawet o innych, niż okrągłe, kształtach. Ta ewolucja podstawowych modeli obrączek prowadzi do sytuacji, w której trudno czasami odróżnić je od pierścionków i podstawowym elementem decydującym o nazwie jest fakt, iż występują w parze. W terminologii wielu krajów dla określenia obrączki lub pierścionka stosowana jest taka sama

nazwa, uzupełniona czasami o określenie „ślubna” – jak np. w języku angielskim: „**wedding ring**”.

Zakorzenionym w tradycji zwyczajem jest grawerowanie wewnątrz obrączek imion lub inicjałów partnerów, daty, a czasami miejsca ślubu. Te napisy, obok znaków imiennych i cech probierczych, stanowią dla pracowników urzędów ważny element informacyjny, uzasadniający na przykład użycie stopu lub lutowia o innej, niż współcześnie stosowana, próbie.

O zastosowaniu terminu „**pierścień**” lub „**pierścio- nek**” decyduje na ogół wielkość przedmiotu. O ile jednak **pierścio- nek** ma przede wszystkim użytkowy, dekoracyjny, charakter, **pierścień** może mieć rangę przedmiotu o szczególnym znaczeniu, tak jak np. **pierścień Rybaka** (łac. *anulus Piscatoris*) – złoty lub pozłacany sygnet papieża, stosowany od XIII w. jako pieczęć do sygnowania urzędowych pism dotyczących spraw mniejszej wagi (tzw. breve) oraz prywatnych listów papieskich.

Do szczególnej grupy pierścieni, stanowiących insygnia władzy kościelnej, należy tzw. **pierścień biskupi** – symbol władzy pasterskiej, nakładany w czasie święceń biskupich na prawą rękę nowo wyświęconego biskupa. U biskupów diecezjalnych jest on symbolem zaślubin z diecezją.

W grupie przedmiotów symbolizujących władzę świecką, królewską, znajdowały się **pierścienie królewskie**, często zdobione wizerunkami herbów lub dekorowane drogimi kamieniami.



Pierścień – sygnet
(fot. arch. OUP)



Pierścienie, których nie można nazwać sygnetami



(fot. arch. OUP)

Pojęcie „**pierścień**” bywa utożsamiane z terminem „**sygnet**”, ale nie zawsze równoczesne zastosowanie obydwu nazw jest właściwe. **Sygnet** (fr. *signet*, łac. *signum* – *znak*) – jest rodzajem pierścienia, przeznaczonego głównie dla mężczyzn, ale jego historia i szczególne znaczenie wiążą się z faktem, iż pełnił funkcję pieczęci. Posiadał na ogół wygrawerowany wizerunek herbu lub monogram i od czasów rzymskich służył do uwierzytelniania listów i zamknięcia korespondencji. Symbole grawerowano bezpośrednio na metalu lub, na wmontowanym w sygnet, kamieniu szlachetnym lub półszlachetnym. Sygnet tego rodzaju nosił nazwę **pierścienia osobistego**, a jego posiadaczami byli możnowładcy i szlachta.

Współcześnie używane sygnety traktowane są już raczej jako element biżuterii, głównie męskiej, ale często wykonywane są na indywidualne zamówienia i zgodnie

z tradycją posiadają dekoracje w postaci herbu lub inicjałów właścicieli. Sygnetami nazywa się także męskie pierścienie bez wygrawerowanego znaku właściciela, zwane wówczas „**sygnetami ślepymi**” albo pogardliwie „**ślizgawką**”.

Popularne jest, szczególnie w USA, noszenie przez mężczyzn sygnetów z symbolami ukończonych przez nich prestiżowych szkół lub jednostek wojskowych, w których odbywali służbę. Moda na sygnety panuje też wśród współczesnych oligarchów rosyjskich i wypiera dawny zwyczaj zakładania złotych koron zębowych, które miały symbolizować bogactwo i przynależność do wyższej sfery.

W tradycji niektórych krajów ważne jest miejsce założenia sygnetu, zgodnie ze zwyczajem angielskiej szlachty nosi się go na małym palcu, w Polsce – na palcu serdecznym lewej dłoni.

Specyficzny, dość prosty kształt sygnetu, lita na ogół forma i jego charakterystyczne ozdoby, ułatwiają właściwy dobór nazwy przy wypisywaniu świadectw badania, natomiast w tej grupie przedmiotów często występują podróbki, repliki, a ich znaczące gabaryty i masa pozwalają nieuczciwym wytwórcom na oszustwa, polegające na wypełnianiu wyrobów materiałem o niższej próbie lub metalem nieszlachetnym. Często też podrabiane są na sygnetach oznaczenia probiercze i znaki imienne, których umieszczenie ma za zadanie „postarzenie” wyrobu i zwiększenie jego „autentyczności”.

Nazwy: „**naszyjnik**” i „**kolia**” – zgodnie z ich etymologią – powiązane są z miejscem, na którym noszona jest tego rodzaju biżuteria, czyli z szyją. W związku z tym ukształtowało się odpowiednie słownictwo, w którym dominuje określenie wywodzące się z łacińskiego słowa „*collum*”. W przeciwieństwie do Polski, gdzie nie każdy naszyjnik może być nazwany kolia, większość krajów dla obydwu tych przedmiotów używa tego samego, podobnie brzmiącego w różnych językach, określenia. W Polsce przyjęto, iż kolia to naszyjnik ze szlachetnych kamieni lub ich imitacji ułożonych w bogatą, dekoracyjną kompozycję. Czasami bywa nazywana „**obrożą**” lub „**riwierą**” (mającą na ogół postać wstęgi pokrytej drobnymi kamieniami).

Używanie terminu „**kolia**” w odniesieniu do prostego, innego niż wyżej opisany, naszyjnika nie jest właściwe. Natomiast każda kolia może być nazwana naszyjnikiem, który w najprostszej wersji występuje w formie łańcuszka powiązanego z medalionem lub wisiorkiem. Kiedyś dla nazwania naszyjnika używano nieznanego prawie zupełnie współcześnie słowa „**kanak**”. W świadectwach badania urzędów probierczych nie sięga się do tych mało znanych pojęć, występują w nich na ogół terminy naszyjnik i kolia.



Naszyjnik, który **można nazwać** również bursztynową kolia
(fot. autor przedmiotu – arch. OUP)

Wisioły na łańcuchach – razem tworzą naszyjnik, który **nie może** być nazwany kolia



Komplet – naszyjnik z bransoletą. Taki naszyjnik raczej **nie powinien** być nazywany kolia
(fot. wytwórca biżuterii – arch. OUP)

Dawniej nieznaną, a modną obecnie rodzaj naszyjnika, to tzw. „**celebrytka**”, czyli delikatny łańcuszek z zawieszka w kształcie koła, serduszka, koniczynki itp. Naszyjniki tego rodzaju wylansowane zostały przez aktorki i modelki, co spowodowało, iż nazywane są właśnie „**celebrytkami**” lub „**naszyjnikami gwiazd**”.



Przykłady celebrytek

(fot. arch. OUP)

Dysponując kilkoma terminami, przy tworzeniu dokumentacji w urzędzie probierczym, pracownik powinien wybrać nazwę, która najbardziej odpowiada rodzajowi przedmiotu, właściwie go opisuje i jest zrozumiała.

Przywołany wyżej przykład kolii i naszyjnika jest mniej skomplikowany, niż problemy z bogatą, trudną do

wyboru terminologią, określającą **przedmioty zawieszane** na łańcuszkach lub bransoletach, bądź przypinane do ubrania zapinkami (agrafami, szpilami). Oprócz popularnej i najczęściej używanej nazwy „**wisior**” lub „**wisiorek**”, funkcjonuje pojęcie „**brelok**”, „**zawieszka**” oraz modna ostatnio nazwa „**charm**”.

Breloki służą na ogół do zawieszania przy dewizce lub bransolecie. **Zawieszki** to niewielkie wisioriki, umieszczone na cienkich łańcuszkach lub bransoletkach. W dawnych czasach funkcję breloków pełniły też tzw. „**balsamki**”, czyli małe flakoniki, w których przechowywano perfumy lub wonne olejki. Rodzajem starożytnego wisiora była „**lunula**” – o kształcie półksiężyca.

Współcześnie przedmioty tego rodzaju spotyka się na ogół w muzeach lub prywatnych kolekcjach, rzadko trafiają do antykwariatów i nieczęsto też są zgłaszane do urzędów probierczych. Z tych przyczyn raczej nie używa się w dokumentacji tych dawnych określeń. W treści świadectw badania najczęściej wykorzystywane jest określenie wisior lub wisiorek, w zależności od wielkości wyrobu. Zamiennie też stosuje się określeń zawieszka i brelok.

W grupie wyrobów dawnego pochodzenia zdarzają się wisioły nazywane „**medalionami**”, wytwarzane w formie owalnych, otwieranych „kapsulek”, w których zamknięto podobizny lub fotografie bliskich osób lub cenne relikwie. Wraca sentymentalna moda na noszenie tego rodzaju pamiątek i niektórzy współcześni wytwórcy produkują medaliony, zarówno te nawiązujące do dawnego wzornictwa, jak też zupełnie inne, nowatorskie w formie i kształcie. Nazwa „**medalion**” jest powszechnie używana, a specyficzna konstrukcja tego wyrobu nie tworzy problemu interpretacyjnego w dziedzinie terminologii.

Trudności mogą wystąpić przy zastosowaniu terminu „**enkolpion**”. Był to specyficzny rodzaj medalionu, powiązanego z tradycją wczesnochrześcijańską. W odróżnieniu od zwykłego medalionu, wykonywany był czasami w kształcie otwieranego krzyża, w którym przechowywano symbole religijne, np. relikwie lub cytaty biblijne.

W grupie zawieszanych na szyi dewocjonaliiów występują też, popularne w XVII i XVIII wieku „**kaplerze**” – malowane na blasze obrazki z wizerunkami Matki Boskiej (na awersie) i portretami świętych na rewersie. Noszone je w specjalnych futerałach na piersi, pod ubraniem. W czasach późniejszych zastąpiły je „**ryngrafy**” (z niem. ring kragen) – wypukłe tarcze z rysunkiem o tematyce religijnej (na ogół z grawerowanymi obrazami Matki Boskiej), czasem heraldycznej, później z godłem państwowym. Dawne ryngrafy noszone były szczególnie często przez żołnierzy ugrupowań podkreślających swój patriotyzm i przywiązanie do religii katolickiej – m.in. przez konfederatów barskich, powstańców krakowskich z 1846 r., żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych oraz organizacji Wolność i Niezawisłość. Z biegiem lat

ewoluowała forma i rozmiar ryngrafów, w wyniku czego stały się rodzajem ozdoby patriotyczno-religijnej, ztracając znaczenie ochronne. Ryngrafy współcześnie wykonywane trudno zaliczyć do grupy wisiorów – służą raczej do zawieszania na ścianie, jako religijne lub patriotyczne symbole. **Zminiaturyzowane ryngrafy**, z wizerunkiem – najczęściej – Matki Boskiej Ostrobramskiej, stanowią zwyczajowy podarunek z okazji chrztu.

Wspomniane wyżej przedmioty stosunkowo rzadko występują w obrocie antykwarycznym, a tym samym w praktyce urzędów probierczych. Podobnie jak **monstrancje, relikwiarze, pateny, kielichy** czy inne **naczynia mszalne**. Ich szczególne zastosowanie oraz zabytkowa wartość powodują, że można je raczej podziwiać w muzeach i kościelnych skarbcach. W grupie tzw. wyrobów korpusowych bardziej popularne jest zgłaszanie do badania w urzędach probierczych wyrobów użytku codziennego, takich jak **tace, cukiernice, kieliszki, lichtarze i świeczniki, kałamarze, sztucce, a nawet srebrne torebki**.



Wyroby korpusowe dawnego pochodzenia
(fot. arch. OUP)

Zdarzają się problemy z nazewnictwem niektórych wyrobów o nietypowych kształtach, naczyń o nieznanym przeznaczeniu, różnorodnych postumentów i figurek, bo często trudno odgadnąć ich funkcję i prawidłowo je nazwać. W takich przypadkach wykorzystywane są opracowania specjalistów, przede wszystkim książki p. Michała Gradowskiego, historyka sztuki, znawcy terminologii złotniczej. Jeśli w żadnym dostępnym opracowaniu nie można znaleźć odpowiedniej nazwy, w przygotowujących dokumentach stosuje się szczegółowy opis przedmiotu, bez podawania jego nazwy. Jest to znacznie lepsze wyjście niż użycie błędnego terminu, bo nieprawidłowa nazwa obniżałaby rangę i powagę tego dokumentu. Każde świadectwo badania lub zaświadczenie wydawane przez urząd probierczy zawiera natomiast fotografię badanego przedmiotu, co zapewnia lepszą identyfikację.

Charmy i inne talizmany

Bizuteria – poza funkcją zdobniczą, symbolem możliwości i elegancji oraz formą lokaty kapitału, od wieków posiadała również pewne znaczenia magiczne. To również temat bardzo obszerny, który w tym opracowaniu można jedynie zasygnalizować.

Charm (ang.), *charmes* (franc.) czyli wdzięk, urok, czar... Wspomniane już wyżej „**charmny**”, potocznie zwane „**charmsami**”, to rodzaj traktowanych jak talizmany breloczków, zawieszanych lub częściej – nakładanych – na bransoletki. Czasami mają kształt kulek lub niewielkich, zaokrąglonych walców dekorowanych różnymi symbolami. Ich kształt uzależniony jest od tego, co mają symbolizować i w jakiej sferze przynosić szczęście. Samolot lub samochód oznacza np. życie pełne podróży i przygód, butelka dla dziecka – zdrowe dzieci, słoń – szczęście i życie pełne wspaniałych wspomnień, torebka damska to symbol obfitości, gwiazda – spełnienie marzeń, znaczek pocztowy – dobre wieści, żółw – trwałość i wierność. Oprócz tych wiszących luźno na łańcuszku lub bransolecie wisiorków, mogą one przybierać formy bardziej płaskie, trwale ze sobą połączone (tzw. typ włoski). Największą zaletą tego rodzaju biżuterii jest możliwość samodzielnego jej komponowania, poprzez dobieranie i dołączanie kolejnych charmsów.



Przykłady charmsów nakładanych na bransoletki
(fot. arch. OUP)

Podobnie, jak przynoszącym szczęście charmsom, szczególną moc przypisuje się dwóm rodzajom pierścieni. Pierwszy z nich to wywodzący się z irlandzkiej tradycji „**pierścień Claddagh**” (ang. *Claddagh ring*), ofiarowywany i noszony od XVII w. jako symbol przyjaźni lub małżeństwa w Irlandii. Współcześnie może pełnić rolę obrączki ślubnej, pierścienka zaręczynowego bądź podarunku dla matki, upamiętniającego np. fakt narodzin jej dziecka. **Pierścień Claddagh** przedstawia dwie dłonie, trzymające serce w koronie. Serce ma symbolizować miłość, dłonie – przyjaźń, a korona – wierność i uczciwość. Do polskich urzędów trafia stosunkowo mało tego rodzaju pierścieni, ale w Irlandii, USA i wszędzie, gdzie osiedlali się irlandzcy emigranci, jest on ciągle ważnym symbolem. Polacy zamieszkali dość licznie w ostatnich latach w Irlandii, powoli zaczynają sobie przyswajać tradycję ofiarowywania tego rodzaju przedmiotu bliskim osobom.

Drugi, znacznie bardziej popularny i częściej powielany, rozpowszechniony w Europie i na świecie talizman, to **pierścień Atlantów** (zwany także pierścieniem Atlantydwów). Został odkryty w 1860 r. podczas prac archeologicznych w Dolinie Królów przez francuskiego egiptologa, markiza d'Agriain. Symbole na wykonanym z gliny pierścieniu nie wywodzą się z kultury egipskiej i jego nieznanego pochodzenia postanowiono przypisać legendarnej, pradawnej, zatopionej w oceanie, cywilizacji. Pierścień, który tworzą trzy prostokąty, sześć kwadratów i dwa – umieszczone symetrycznie – trójkąty, traktowany jest jako amulet. Jego funkcją jest ochrona przed złymi mocami. Ma on stanowić rodzaj anteny przyciągającej energię kosmiczną, która staje się rodzajem tarczy ochronnej dla osoby, która nosi taki pierścień. Pierścienie Atlantów, trafiające do polskich urzędów probierczych, występują w wersji otwartej lub zamkniętej złotej albo srebrnej obrączki. Często wykonywane są z modnego obecnie, tytanu.



Pierścień Atlantów
(fot. arch. OUP)

Wspominając biżuterię o magicznym działaniu, należy również przywołać tzw. **bangles** (ang. – *jeden z terminów używanych do nazwania bransolety*). Precjoza tego typu to okrągłe bransoletki, najczęściej pochodzenia indyjskiego lub pakistańskiego. W Indiach nazywane są „**kangan**”. Wykonywane są z metalu, szkła lub malowanego drewna i ozdabiane są szlachetnymi kamieniami. Kobiety noszą ich kilka lub kilkanaście jednocześnie. Wytwarzają one podczas ruchu charakterystyczny dźwięk, przypominający szum wiatru. Symbolizują powab i dyskretnie kierują naszą uwagę na noszące je osoby. W Polsce co pewien czas wraca moda na tego rodzaju bransoletki, ale na ogół nie przypisuje się im żadnych szczególnych właściwości ani symboliki. Określenia: „bangles”, ani tym bardziej „kangan”, nie są używane w urzędowych świadectwach badania.

Posługiwanie się specjalistycznym słownictwem podlega pewnym ograniczeniom. Ważne jest, żeby wydawany dokument – świadectwo badania, zaświadczenie, czy świadectwo ekspertyzy – było czytelne dla odbiorcy, którym najczęściej bywa właściciel lub nabywca biżuterii lub innego wyrobu złotniczego. Jeśli zatem pracownik urzędu

probierczego, wykorzystując swoją wiedzę, użyje fachowego i zgodnego z terminologią, ale nieznanego powszechnie określenia, wydawany dokument będzie niezrozumiały w potocznym języku. Tak byłoby na przykład, gdyby dla określenia naszyjnika użyć staropolskiego terminu kanak, czy dla kolii – riwiera. Jeżeli zatem mamy do wyboru kilka różnych określeń, należy stosować to najbardziej ogólne, powszechnie używane.

Judaika – problemy z nazywaniem i opisywaniem

Potrzeba posłużenia się specjalistycznymi terminami pojawiła się przy opisywaniu przedmiotów złotniczych, związanych z kulturą i religią judaistyczną. Kiedy ożywił się obrót tego rodzaju wyrobami i zaczęły one trafiać do urzędów probierczych, dał się zauważyć kompletny brak wiedzy w tym zakresie. Niektóre przedmioty trudno było nazwać powszechnie znanymi terminami, bowiem ich kształty wskazywały na specyficzne zastosowanie i konieczna stała się znajomość właściwej terminologii.

Na początku lat 80. nie były jeszcze powszechnie używane źródła komputerowe, nie było – tak wielu jak dziś – łatwo dostępnych publikacji i opracowań. Pierwszym źródłem wiedzy była lektura książek Singera i przeglądanie katalogów oraz albumów, spośród których ważnym zbiorem użytecznych pojęć stało się wydane w 1982 r. opracowanie „Żydzi Polscy – Dzieje i Kultura”. To po raz pierwszy wówczas, w wydawanych w urzędzie świadectwach badania, pojawiły się takie terminy, jak np.:

- **balsaminka** (inaczej **besamin**) – naczynie, często w kształcie wieżyczki, do przechowywania ziół, których aromat jest wdychany na zakończenie szabatu;



Balsaminka
(fot. arch. OUP)

- **tas** – tarcza na Torę;
- **jad** (od hebrajskiego „ręka”) – przyrząd liturgiczny w formie pałeczki z zakończeniem w kształcie dłoni, ułatwiającym wskazywanie i czytanie fragmentów Tory, rodzaj zakładki; Przechowywany jest w arce, wraz z pergaminowym zwojem Tory. W czasie nabożeństwa lektor śledzi nim śpiewany tekst, gdyż według tradycji żydowskiej nie wolno dotykać świętego zwoju ręką ludzką. Jad wykonywany jest na ogół ze

srebra, kości słoniowej lub drewna, czasami wysadzany jest kamieniami szlachetnymi.



Jad
(fot. arch. OUP)

- **puszka na etrog** (hebr. *owoc cytrusowy*, nazywany też rajskim jabłkiem) jeden z czterech gatunków owoców tworzących świąteczny bukiet na święto Sukot, tzw. święto szałasów, zbiorów, dziękczynienia); Etrog symbolizuje człowieka studiującego Torę i wypełniającego przykazania Boże. W czasie odmawiania błogosławieństwa trzyma się go osobno, w lewej ręce, przyciskając do serca.
- **świecznik chanukowy (chanukija)** – dziewięciornamienny świecznik żydowski; Używany jest podczas święta Chanuka (pol. *święto Światła*), obchodzonego co roku i trwającego osiem dni. Ze świętem tym związany jest rytuał zapalania świec lub lampek oliwnych, umieszczanych na świeczniku.
- **rimonim** (hebr. *owoce granatu*) – ozdobne zwieńczenia dwóch drążków, na które nawijany jest pergaminowy zwój Tory, nawijają one do owocu granatu, czyli symbolu kapłaństwa;
- **atara** – kołnierz na talid.

Słownictwo związane z judaikami zostało przywołane i szerzej omówione ze względu na fakt, iż przysparza na co dzień sporo problemów i mimo nabytego przez pracowników doświadczenia – często występują wahania przy nazywaniu tego rodzaju przedmiotów. Przytoczono tu zaledwie kilka przykładowych terminów – ich liczba w praktyce jest znacznie większa. Jeśli znajomość terminologii poparta jest wiedzą i doświadczeniem pracownika, a określenie badanego przedmiotu nie budzi wątpliwości, warto użyć właściwego, specjalistycznego terminu, natomiast w przypadkach wątpliwych lepiej posługiwać się pojęciem ogólnym, niż popełnić wynikający z niewiedzy błąd. Na przykład, jeśli pochodzenie przedmiotu jest nieznane i jego przeznaczenie nie jest pewne, lepiej napisać w świadectwie badania srebrnego naczynia, iż jest to „zamknięty pojemnik” lub po prostu „naczynie”, niż nazwać puszkę na etrog cukiernicą srebrną.

Podsumowanie

Terminologia złotnicza od lat jest przedmiotem badań i polemik fachowców, stała się tematem wielu już opublikowanych lub będących w trakcie opracowywania,

materiałów. Przygotowanie rzetelnej informacji na ten temat wymaga nie tylko znajomości historii sztuki, ale również głębokiej wiedzy z zakresu językoznawstwa. Niniejszy artykuł stanowi bardzo ogólne, może nieco chaotyczne, przedstawienie tego bardzo obszernego zagadnienia. Jest to próba przybliżenia problemu, jaki dla pracowników urzędów probierczych stanowi bogate, różnorodne, wywodzące się z różnych języków i tradycji słownictwo, stosowane do określania przedmiotów, które trafiają do badania i oznaczania.

Wszystkie przekazane informacje są rezultatem praktycznych doświadczeń nabytych w toku pracy w urzędzie probierczym, ale przede wszystkim wynikiem wieloletnich konsultacji z fachowcami w dziedzinie terminologii: nieżyjącym już, wspomnianym wyżej, p. Michałem Gradowskim, p. Ryszardem Bobrowem z Muzeum Narodowego w Warszawie, p. Jackiem Rochackim – artystą złotnikiem i autorem wielu opracowań i książek oraz p. Jackiem Ziętą – antykwariuszem, rzeczoznawcą biżuterii i kamieni szlachetnych. Uzupełnieniu tej wiedzy posłużyły nawiązane niedawno kontakty z p. prof. dr hab. Ewą Letkiewicz z Zakładu Historii Sztuki UMCS i p. dr Michałem Myślińskim z Instytutu Sztuki PAN, którzy od roku współpracują z urzędami probierczymi w ramach Konsultacyjnego Zespołu ds. probiernictwa, w grupie roboczej do spraw biżuterii dawnej i kamieni szlachetnych.

W artykule nie poruszono spraw związanych z definiowaniem pojęć „złotnictwo” i „jubilerstwo”, które są przedmiotem licznych analiz i polemik, a nawet postępowań prawnych. Nie przywoływano też, jakże bogatych, terminów związanych z rzemiosłem złotniczym. Dla pracowników urzędów probierczych ważna jest nie tylko znajomość terminologii dotyczącej przedmiotów, które poddawane są badaniu i oznaczaniu: równie istotna jest wiedza o technikach ich powstawania oraz umiejętność nazwania i określenia funkcji poszczególnych elementów konstrukcyjnych, bo zwiększa profesjonalizm wykonywanych czynności technicznych. Wymaga to jednak skorzystania z innych źródeł i może stanie się tematem kolejnego opracowania.

Literatura:

- [1] Gradowski M., *Dawne złotnictwo – technika i terminologia*, PWN, 1984.
- [2] *Słownik Wyrazów Obcych*, pod red. nauk. prof. Ireny Kamińskiej-Szmaj, autorzy: Mirosław Jarosz i zespół, Wydawnictwa Europa, 2001.
- [3] Zwolińska K., Malicki Z., *Mały słownik sztuk plastycznych*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1993.
- [4] Doroszewski W., *Słownik języka polskiego PWN*, 1958–1969.
- [5] Fuks M., Hoffman Z., Horn M., Tomaszewski J., *Żydzi Polscy Dzieje i Kultura*, Interpress 1982.